

Wolność jako istota człowieka

Człowiek jest naprawdę wolny i dlatego jedni wybierają drogę błogosławieństwa i życia, a inni drogę przekleństwa i śmierci.

Wstęp

Jedną z cech, która jakościowo odróżnia człowieka od wszystkich znanych nam istot na tej ziemi, jest nasza wolność. Doświadczamy jej na co dzień osobiście, zwłaszcza wtedy, gdy stajemy w obliczu ważnych decyzji czy gdy przeżywamy poważnie dylematy. Prawdziwość naszej wolności potwierdza też uderzająca różnorodność postaw wśród ludzi: jedni postępują w sposób rozważny i odpowiedzialny, a inni kierują się popędami czy emocjami nawet wtedy, gdy prowadzi to do wyrządzania krzywd czy do popadania w uzależnienia. Pośród istot, które nas otaczają, jedynie człowiek może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoje czyny, gdyż tylko człowiek może postępować w sposób świadomy i z własnej woli. Zwierzęta czy rośliny są zdeterminowane prawami przyrody.

Wolność nie tylko nas wyróżnia pośród innych bytów. Sposób korzystania z wolności różnicuje nas także między nami, ludźmi, gdyż dla jednych z nas okazuje się błogosławieństwem, a dla innych przekleństwem. Nie wszyscy ludzie rozumieją sens własnej wolności. W każdym społeczeństwie są tacy, którzy używają swojej wolności aż tak nierozważnie, że podejmują nierozumne decyzje i że tracą wolność. Jest ona nam zatem nie tylko dana, ale też zadana. Ze wszystkiego, co dobre, człowiek może korzystać w błędny sposób: ze zdolności mówienia, myślenia, decydowania. Dojrzałe posługiwanie się wolnością nie jest cechą wrodzoną lecz nabytą.

Celem niniejszej analizy jest syntetyczna próba opisu człowieka w aspekcie jego wolności. Kolejne elementy tej analizy prezentować będą uwarunkowania i zagrożenia ludzkiej wolności oraz sens wolności i kryteria dojrzałego posługiwania się tą niezwykłą zdolnością człowieka.

1. Interpretacja fenomenu wolności: rys historyczny

Dla starożytnych Greków wolność miała głównie wymiar społeczny. Grecy dumni byli nie tyle z wolności pojedynczych osób, ile z wolności polis, czyli danego miasta. Zaprzeczeniem wolności było w ich rozumieniu niewolnictwo w wymiarze zewnętrznym, politycznym, społecznym, a nie utrata zdolności danego człowieka do panowania nad samym sobą. Tymczasem dla Izraelitów, a później dla chrześcijan najważniejsza była wolność osobista: wolność od zła i grzechu po to, by być wolnym do dobra, prawdy i miłości. Bóg dał Izraelitom Dekalog na Górze Synaj po to, by wychodząc z jednej, zewnętrznej niewoli, nie popadli w niewolę jeszcze groźniejszą: w niewolę własnych słabości i grzechu. Biblia wielokrotnie przypomina nam o tym, że wolność każdego człowieka zagrożona jest skutkami grzechu pierwotnego oraz niedoskonałością każdego z nas (por. Rz 7,24-25).

W czasach nowożytnych Kartezjusz podkreślał wolę wolności w procesie myślenia. W jego rozumieniu podstawą wolności jest wolność w szukaniu prawdy. Z kolei empiryści angielscy (Hobbes, Locke, Hume) definiują wolność jako brak jakichkolwiek przeszkód w działaniu. To wizja wyłącznie negatywna, gdyż nie określa, jaki jest sens

wolności i zakłada, że wystarczy brak zewnętrznych ograniczeń w podejmowaniu decyzji, by dany człowiek z pewnością był kimś wolnym w działaniu. W wizji empirystów robienie czegokolwiek jest równie wartościowym przejawem wolności, byleby to cokolwiek człowiek czynił autonomicznie, nie ograniczany barierami czy naciskami z zewnątrz. Z kolei współczesny liberalizm tworzy ideologię wolności oderwanej od człowieka oraz od realiów jego życia. Liberalizm ignoruje fakt, że człowiek potrafi używać wolności nie tylko w taki sposób, że krzywdzi innych ludzi, ale również w taki sposób, że krzywdzi samego siebie.¹

W naszych czasach Freud ponownie – chociaż w innym kontekście – zwrócił uwagę na fakt, że największym zagrożeniem wolności człowieka jest raczej on sam niż środowisko zewnętrzne. W wizji Freuda główne naciski, które ograniczają wolność człowieka, nie płyną z zewnątrz, ale z jego wnętrza: z nacisków sfery Id (instynkty i popędy, zwłaszcza eros i tanatos) z jednej strony oraz z nacisków sfery Super-ego (nakazy i zakazy moralne) z drugiej strony. Psychoanalizie redukuje wolność człowieka do alternatywy między Lustprinzip (szukanie natychmiastowego zaspokojenia popędów) a Realitätsprinzip, czyli dążenie do osiągnięcia przyjemności w taki sposób, by nie dopuścić do ostrego konfliktu psychicznego między naciskami Id i naciskami Super-ego.

Dla współczesnego człowieka, a zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, słowo „wolność” jest niezwykle atrakcyjne i przybiera niemal magiczne znaczenie. Wolność utożsamiana

jest bowiem z postępem społecznym i z samorealizacją człowieka. Większość programów politycznych i pedagogicznych odwołuje się właśnie do obietnicy wolności: wolność dla wszystkich grup społecznych, wolność słowa, przekonań, sumienia. Jednocześnie wypowiedzi na temat wolności – nawet wśród ludzi uznawanych za autorytety w tej dziedzinie – często okazują się jednostronne, zawężone, oderwane od realiów życia. Czasami jest to spojrzenie jedynie moralizujące. Innym razem jedynie psychologizujące czy socjologizujące. Jedni ukazują wolność w sposób naiwnie optymistyczny. Inni z kolei przedstawiają ludzką wolność w sposób fatalistyczny, traktując ją jako dramat i źródło nieszczęść.² Zrozumienie ludzkiej wolności wymaga opisanie jej zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań. Wymaga także procesu wychowania, dzięki któremu człowiek staje się zdolny do dojrzałego posługiwania się wolnością.³ Propozycje w tym względzie oparte są na biblijnej koncepcji wolności oraz na pedagogice personalistycznej.

2. Człowiek w obliczu własnej wolności

Od strony pozytywnej wolność to zdolność podejmowania decyzji w oparciu o świadomość tego, co się czyni oraz o świadomość motywów, dla których się to czyni, a także w oparciu o rozeznanie skutków własnego postępowania. Wolność ludzka nie oznacza dowolności działania, gdyż realizuje się w ramach konkretnych możliwości materialnych, fizycznych, intelektualnych, psychicznych,

¹ Por. F. Draus, *Liberalizm a chrześcijaństwo*, „Znak”, nr 425/6 (1990), s. 33.

² Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 14-29.

³ Szczegółowe analizy na temat katolickiej koncepcji wychowania w świetle dokumentów Kościoła zob. S. Dziekoński, *Rozwój wychowawczej myśli Kościoła na przestrzeni ostatnich wieków*, Warszawa 2004.

moralnych, duchowych i społecznych. Ponadto wolność jest bezpośrednio związana ze statusem osoby, która nie żyje jedynie w świecie praw przyrody czy innych uwarunkowań, które wykluczają podejmowanie decyzji, lecz funkcjonuje także w świecie świadomości, celów i wartości, w świecie wiary i odpowiedzialności. W tym wymiarze ludzkiej egzystencji jest miejsce na dokonywanie świadomych i wolnych wyborów.

W wymiarze osobistym wolność oznacza działanie w sposób nie tylko autonomiczny, lecz także świadomy i odpowiedzialny. W wymiarze społecznym wolność oznacza zespół konkretnych okoliczności i warunków, które umożliwiają poszczególnym osobom dokonywanie indywidualnych wyborów i podejmowanie osobistych decyzji w sposób respektujący ich autonomię, ich osobiste przekonania, a także normy i wartości, którymi chcą się kierować. Dane społeczeństwo czy państwo promuje wolność wtedy, gdy nie tylko gwarantuje wszystkim ludziom podstawowe prawa i swobody obywatelskie, ale także zapewnia im realne warunki do korzystania z wolności, na przykład środki materialne, wiedzę, wykształcenie, pracę, skuteczną ochronę prawną, dostęp do mediów, itd.

Nikt z nas nie jest w stanie zagwarantować sobie wolności w pełni i raz na zawsze. Samo subiektywne przekonanie danego człowieka o byciu wolnym czy o podejmowaniu decyzji w sposób autonomiczny, nie jest jeszcze kryterium i gwarancją rzeczywistej wolności czy faktycznej autonomii. Wolność nie zależy bowiem od subiektywnych przekonań czy od emocjonalnych odczuć. Człowiekowi trudno jest uświadomić sobie wszystkie motywy, które nim kierują, a także wszelkie formy alienacji, niewiedzy czy uległości, które zmniejszają jego niezależność.

Nikt z nas nie jest w pełni wolny. Nikt też nie jest w sposób całkowity zniewolony. Każdy człowiek posiada specyficzny, właściwy sobie stopień wolności tu i teraz.

3. Zewnętrzne zagrożenia ludzkiej wolności

W ponowoczesności ideałem jest człowiek, który panuje nad światem, ale nie panuje nad samym sobą.

Wolność jako możliwość autonomicznego podejmowania decyzji, jest istotnym elementem ludzkiej natury. Jest też wielką aspiracją człowieka. Okazuje się jednak, że wrodzone możliwości oraz aspiracje, by być wolnym, to zbyt mało, by rzeczywiście żyć w wolności. Każdy człowiek aspiruje do życia w wolności, a jednocześnie okazuje się, że wielu, zwłaszcza młodych ludzi, to osoby uzależnione, które nie radzą sobie z własną wolnością. Życie w wolności jest bowiem możliwe dopiero wtedy, gdy spełnione zostaną konkretne warunki, bez których wolność nie jest możliwa.⁴ Zanim przyjrzymy się pozytywnym uwarunkowaniom, chroniącym ludzką wolność, popatrzmy na te uwarunkowania, które ją ograniczają lub wypaczają.

Podstawowym powodem obserwowanych obecnie trudności w osiągnięciu wolności przez współczesnego człowieka jest dominujący typ kultury, która wpływa na nasze sposoby postrzegania i przeżywania siebie oraz świata.⁵ Kulturę można określić jako całość kształt środków i zjawisk związanych z działalnością człowieka, poprzez które wyraża on swoje człowieczeństwo i które ze swej strony kształtują jego życie rodzinne, społeczne, moralne, obyczajowe, artystyczne, ekonomiczne, polityczne. Obecnie dominują dwa trendy kulturowe. Pierwszym z nich

⁴ M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 126.

jest modernizm. W dziedzinie poznania modernizm charakteryzuje się racjonalizmem, rozwojem nauk szczegółowych, obserwowaniem obiektywnych faktów i uwarunkowań, gromadzeniem wielkiej ilości danych statystycznych, a także dążeniem do precyzyjnego opisu przyczyn i skutków w każdej sferze rzeczywistości. Natomiast w dziedzinie działania modernizm kieruje się zasadą skuteczności oraz dążeniem do maksymalizacji osiąganych rezultatów. W konsekwencji modernizm ułatwia wzrost ekonomiczny, doskonalenie narzędzi produkcji i organizacji pracy, a także coraz skuteczniejszą komunikację społeczną. W modernizmie dominuje kryterium zysku i władza pieniądza, której podporządkowane są nie tylko ekonomia i polityka, ale nawet życie osobiste, rodzinne i artystyczne człowieka.

Inna jest logika ponowoczesności. Modernizm ignoruje pojedynczego człowieka, jego sytuację życiową i jego subiektywną podmiotowość. Podporządkowuje życie ludzi prawom ekonomii, techniki i skuteczności działania. Tymczasem ponowoczesność stawia na pierwszy miejscu subiektywność pojedynczej osoby. System ten promuje logikę nieograniczonej konsumpcji i zasadę szukania doraźnej przyjemności. Modernizm dąży do maksymalnego uporządkowania i ujednolicenia życia społecznego, natomiast ponowoczesność podkreśla znaczenie emocji, odczuć, przekonań i pragnień pojedynczego człowieka. W modernizmie wszystko jest zorganizowane według obiektywnych praw ekonomii i techniki. W postmodernizmie i ponowoczesności wszystko jest subiektywne, dowolne, względne, indywidualne,

a naczelną wartością staje się tolerowanie różnorodnych postaw i zachowań poszczególnych ludzi. Wydawałoby się, że w obliczu tak sprzecznych trendów kulturowych, współczesny człowiek musi dokonać radykalnego wyboru między mentalnością modernizmu a ideologią ponowoczesności. Tymczasem postmodernizm nie zastąpił modernizmu, lecz obydwie te – teoretycznie wykluczające się systemy – znalazły sposób na współistnienie. Modernizm nadal wpływa na życie człowieka w wymiarze ekonomicznym, politycznym i społecznym, a postmodernizm zdominował życie prywatne, rodzinne i obyczajowe współczesnych ludzi.

Okazuje się, że splot mentalności modernizmu i ponowoczesności ma negatywny wpływ na sposób interpretowania i przeżywania ludzkiej wolności.⁶ Fakt ten nie powinien zaskakiwać, gdyż zarówno modernizm jak i postmodernizm są jednostronnymi formami kultury. Modernizm respektuje prawa ekonomii i walki politycznej kosztem człowieka i jego specyficzne ludzkich potrzeb. Z kolei ponowoczesność respektuje jedynie ludzką subiektywność i doraźne pragnienia, kosztem obiektywnej prawdy o człowieku i o realiach jego życia. Wspólną płaszczyzną obydwu tych kierunków, która zawęży horyzonty ludzkiej wolności, jest materializm, czyli patrzenie na człowieka i jego aktywność jedynie poprzez pryzmat cielesności i emocjonalności oraz dążenie do rozwoju tylko w wymiarze materialnym. W tak zredukowanym spojrzeniu na człowieka nie ma miejsca na dobrobyt duchowy, na sferę moralną, na poszukiwanie sensu życia, na spotkanie z Bogiem.⁷

⁵ Por. J. Życkiński, *Wyzwania duszpasterskie w kulturze postmoderny*, „Więź” nr 1 (2002), s. 13-25.

⁶ Por. P. Kosłowski, *Die postmoderne Kultur*, Monachium 1987.

⁷ Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 128-131.

Okaleczenie ludzkiej wolności na skutek splotu między modernizmem i ponowoczesnością najłatwiej zauważyć, obserwując pokolenie młodych ludzi w Europie. Większość z nich bezkrytycznie przyjęła subiektywistyczne zasady ponowoczesności, ale zgodnie z dyktatem modernizmu ograniczyła je wyłącznie do sfery osobistej i obyczajowej. Współcześni wychowankowie są przekonani o tym, że w ich prywatnym życiu nie musi istnieć żadna prawda obiektywna, żadne obiektywne normy moralne czy zobowiązania prawne, że mogą oni robić to wszystko, czego subiektywnie pragną i co subiektywnie uważają za słuszne. W tej perspektywie wyrazem wolności jest kierowanie się cielesnymi poruszeniami, emocjonalnymi odczuciami i subiektywnymi przekonaniem, a największą wartością nie jest miłość do człowieka czy wolność poszukiwania prawdy, lecz tolerancja i akceptacja niemal wszystkiego, będąca konsekwencją przekonania, że nie istnieje żadna obiektywna prawda, żadne obiektywne dobro, ani jakiegokolwiek obiektywne kryterium postępowania. W tej perspektywie nie jest ani wskazane, ani możliwe odróżnianie dobra od zła, prawdy od fałszu, dojrzałych postaw od zachowań destrukcyjnych czy patologicznych, gdyż według ideologii ponowoczesności niemal wszystkie poglądy i postawy są równie słuszną alternatywą.

Ci sami młodzi ludzie, którzy w życiu osobistym aspirują do wolności „do wszystkiego”, w sposób zadziwiająco bierny podporządkowują się nakazom modernizmu w życiu ekonomicznym, politycznym i społecznym. Tutaj z zaskakującą łatwością rezygnują z własnej wolności oraz z kierowania się ideologią ponowoczesności. Mimo wielkich problemów społecznych

i ekonomicznych oraz politycznych na naszym Kontynencie (wysokie bezrobocie i to zwłaszcza wśród młodzieży, rosnąca liczba ludzi biednych, rażące nierówności społeczne, korupcja wśród rządzących, itd.) młodzi nie aspirują do przejęcia władzy politycznej. Nie obserwujemy – typowych kilkadziesiąt lat temu – młodzieżowych ruchów kontestacyjnych, ani zainteresowania młodych ludzi naprawą życia społecznego. Młodzi podporządkowują się biernie nawet temu, co bezpośrednio wpływa na ich życie osobiste: podejmują nie te kierunki nauki, które odpowiadają ich zainteresowaniom i subiektywnym aspiracjom, lecz te, które są podyktowane prawami ekonomii. Podobnie włączając się w życie gospodarcze, młodzi nie kierują się subiektywnymi przekonaniem czy potrzebami, lecz podporządkowują się prawom rynku i marketingu. W odniesieniu do sfery gospodarczej i społeczno-politycznej młodzi nie posługują się zatem argumentem, że żyją w krajach demokratycznych, że są wolni i że mogą robić to, co im się podoba. Ich aspiracje do wolności „wybuchają” jedynie w życiu prywatnym, rodzinnym i obyczajowym.⁸

W ten sposób symbioza modernizmu z ideologią ponowoczesności w sposób niezauważalny dla samych zainteresowanych wypacza i ogranicza wolność współczesnych ludzi. W życiu osobistym wolność ta zostaje wypaczona lub ograniczona przez uleganie iluzji łatwo osiągalnego szczęścia i wygodnego życia, które nie musi kierować się żadnymi obiektywnymi prawdami, normami moralnymi czy zobowiązaniami. Współczesny człowiek wyzwolił się już z XX-wiecznych utopii o kolektywnym szczęściu (komunizm i faszyzm). Popadają jednak

⁸ Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 129.

w nowe utopie: tym razem o istnieniu łatwego szczęścia, osiąganego drogą egoistycznego indywidualizmu. Trwając w tego typu utopiach, tym łatwiej i w sposób coraz mniej świadomy podporządkowują się dyktaturze ekonomii i politycznej „poprawności”⁹ w życiu społecznym. W konsekwencji coraz więcej ludzi żyje nie tylko w iluzji łatwego szczęścia, ale także w iluzji łatwej wolności. Statystyki tych iluzji pokrywają się ze statystykami cierpienia i kryzysów, na przykład w postaci rosnącej liczby narkomanów, alkoholików, chorych psychicznie, samobójców czy przestępców. Jednak w odniesieniu do życia prywatnego współczesny człowiek ucieka od modernistycznej zasady wyciągania logicznych wniosków z obiektywnych faktów. Stając się ofiarą ponowoczesnej logiki subiektywności i bezkrytycznej tolerancji, zatracą świadomość konsekwencji swoich czynów i zadawała się „wolnością” polegającą na szukaniu chwilowej przyjemności. W konsekwencji wielu współczesnych ludzi używa swojej wolności w aż tak błędny sposób, że ją traci.

4. Wewnętrzne zagrożenia wolności

Nie jest w stanie rozumnie używać wolności człowiek, kto nie rozumie, kim jest i jaki jest sens jego życia.

4.1. Wolność bez antropologii

Pierwszym zagrożeniem w dziedzinie wolności jest ideologizacja wolności, czyli analizowanie ludzkiej wolności w oderwaniu od człowieka. W rzeczywistości nie istnieje wolność, a jedynie wolny człowiek. Podobnie nie istnieją uzależnienia, a jedynie uzależnieni ludzie. Analizowanie wolności w oderwaniu od antropologii,

czyli w oderwaniu od całej rzeczywistości człowieka sprawia, że w praktyce zostaje ona uznana za większą wartość niż sam człowiek. W konsekwencji bronimy wtedy wolności człowieka nawet kosztem tegoż człowieka. Wolność analizowana w oderwaniu od człowieka staje się rodzajem nowotworu, którego nie można poddawać leczeniu nawet wtedy, gdy nowotwór ten zagraża już bezpośrednio życiu człowieka. Tymczasem w kontekście realizmu, a zatem w kontekście wolnym od ideologii i politycznej „poprawności” wolność jest dla człowieka, a nie człowiek dla wolności. Popatrzmy na człowieka w kontekście antropologii biblijnej, gdyż wśród innych koncepcji człowieka wyróżnia się ona tym, że jest integralna i realistyczna. Biblijna wizja człowieka uwzględnia bowiem wszystkie jego istotne sfery – od cielesności do duchowości – a jednocześnie z całym realizmem opisuje zarówno jego niezwykłą, wręcz tajemniczą wielkość, jak i jego ograniczenia i słabości, które potrafią przybrać czasem dramatyczne rozmiary.

Biblia stwierdza, że pierwszą cechą człowieka jest to, iż jest kochany. Być człowiekiem to być kimś kochanym nieodwołalnie – przez Boga i (niektórych) ludzi. Człowiek jest kimś kochanym także wtedy, gdy (jeszcze lub znowu) sam nie kocha. Po drugie, być człowiekiem to być kimś podobnym do Boga, czyli kimś zdolnym do tego, by przyjmować miłość i by kochać. W odróżnieniu od Stwórcy człowiek nie jest miłością, ale może uczyć się miłości od Boga i od tych ludzi, którzy dojrzałe kochają. Wtedy nie jest skazany na uczenie się miłości bolesną metodą prób i błędów. Po trzecie, człowiek jest kimś, kto nie ma granic w rozwoju, gdyż jest powołany

⁹ Jako „niepoprawne” politycznie czy pedagogicznie są traktowane te wszystkie fakty, które stanowią zagrożenie dla dominujących ideologii, gdyż demaskują absurdalność ich twierdzeń oraz negatywne konsekwencje ich aplikacji praktycznych.

do naśladowania Boga, nie będąc Bogiem. A to oznacza perspektywę rozwoju na całą wieczność i bez granic. Nikt z nas nie jest przecież już aż tak bardzo podobny do Boga, by nie móc stać się do Niego jeszcze bardziej podobnym w miłości i świętości. Po czwarte, człowiek jest kimś bezcennym właśnie dlatego, że jest kimś nieodwołalnie kochanym. Nawet Bóg nie traktuje nas jak swoją własność, którą dowolnie zarządza, lecz jak ukochane dzieci, które kocha i wspiera w rozwoju. Człowieka można kochać albo krzywdzić, ale nie można go posiadać. Nie ma takiej ceny, za którą jeden człowiek mógłby nabyć dla siebie drugiego człowieka. Nawet miłość tu by nie wystarczyła, gdyż człowiek jest ważniejszy niż miłość. Istnieje przecież prymat osoby nad miłością. Biblia stwierdza, że Bóg jest miłością, ale nie twierdzi, że miłość jest Bogiem. Tylko osoby można kochać i tylko osoby mogą przyjmować miłość i kochać. Właśnie dlatego żona nie jest własnością męża, a mąż nie jest własnością żony. Dzieci nie są własnością rodziców. Nawet ja nie mam prawa traktować samego siebie jak moją własność, z którą mogę robić to, co chcę. Mogę być sejfem, który siebie chroni i przyjacielem, który mobilizuje siebie do rozwoju, albo kimś, kto krzywdzi samego siebie i trwoni własne człowieczeństwo. Po piąte, być człowiekiem to być kimś rozumny po to, by odkryć, że jestem kochany i by zrozumieć, na czym polega miłość. To odkryć, że nie jest łatwo kochać człowieka po grzechu pierworodnym. Nie jest łatwo kochać zwłaszcza tych, którzy odrzucają miłość, nie rozumieją miłości i sami nie kochają. Dzięki zdolności myślenia człowiek ma szansę odkryć, że miłość to nie tylko szczyt dobroci, ale też szczyt mądrości. Nie trzeba myśleć po to, by krzywdzić; trzeba natomiast myśleć po to, by kochać. Po szóste, człowiek po grzechu pierworodnym jest kimś zranionym we wszystkich sferach

swego człowieczeństwa. Potrafi czynić zło, którego nie chce, zamiast dobra, którego pragnie. Człowiek jest jedynym bytem na tej ziemi, który potrafi krzywdzić samego siebie, do popadania w uzależnienia i stany samobójcze włącznie. Tego nie czyni żadne zwierzę. Po siódme, mimo zranienia złem z całej historii ludzkości oraz mimo zagrożeń, jakie płyną z osobistej słabości każdego z nas, człowiek jest powołany do radości i do świętości. Bóg chce, byśmy już w doczesności żyli długo i szczęśliwie (por. IV przykazanie), a Jezus nam wyjaśnia, że przyszedł po to, aby Jego radość w nas była i aby ta radość była pełna (por. J 15,11).

Skoro człowiek stworzony jest z nieodwołalnej miłości oraz powołany do tego, by kochać i żyć w radości, to dlaczego są tacy, którzy krzywdzą samych siebie i innych ludzi? Otóż dlatego, że człowiek dysponuje jeszcze jedną cechą, a mianowicie jest wolny. To, czy przyjmuje miłość i czy żyje w radości, zależy od decyzji, jakie podejmuje. Bóg dał nam nie tylko prawdziwe istnienie, ale także prawdziwą wolność. A być naprawdę wolnym to znaczy mieć wybór różnych dróg życia: drogi miłości lub drogi egoizmu, drogi wolności lub drogi zniewolenia, drogi radości lub drogi cierpienia, drogi mądrości lub drogi bezmyślności. Sensem wolności człowieka jest zdolność wybierania drogi miłości i radości. Ku takiej wolności wyswobodził nas Chrystus (por. Gal 5,1). Człowiek, który wpływa na głębię człowieczeństwa, wpływa tym samym na głębię wolności. Staje się wolnym do szukania prawdy i do kierowania się miłością. I to aż do granic heroizmu. Z kolei człowiek, który nie odkrywa własnej wielkości, godności i powołania do miłości, posługuje się swoją wolnością w sposób, który prowadzi do krzywd, uzależnień, a nawet do śmierci. Analizowanie wolności w oderwaniu od człowieka i od stopnia jego dojrzałości to ideologiczna utopia, który sprawia, że człowiek

zaczyna używać własnej wolności przeciwko samemu sobie. Największą krzywdą, jaką można wyrządzić dzieciom i młodzieży, jest dawanie im wolności w oderwaniu od wychowania. Kto nie rozumie tego, kim jest i po co żyje, ten nie jest w stanie używać wolności w sposób rozumny. Wolnością w sposób mądry i odpowiedzialny posługują się jedynie ci ludzie, którzy używają jej po to, by przyjmować miłość, by uczyć się kochać, by mobilizować się do nieustannego rozwoju, by chronić swoją bezcenną godność, by szukać prawdy, która wyzwala z systemu iluzji i zaprzeczeń oraz by zło w sobie i wokół siebie zwyciężać dobrem.¹⁰ Wolny potrafi być tylko ten, kto wie, że wolność to cecha człowieka, a nie cecha wolności.

4.2. Utopijne wizje ludzkiej wolności

Tylko ten ma szansę na życie w wolności, kto rozumie jej sens i jej naturę.

Zagrożeniem wolności są błędne sposoby jej rozumienia.¹¹ Jednym z typowych obecnie błędów jest **mylenie wolności zewnętrznej z wolnością wewnętrzną**. Wielu ludzi jest przekonanych o tym, że wystarczy przezwyciężyć społeczno-polityczny system ograniczeń, czyli zdobyć wolność zewnętrzną, aby automatycznie żyć w wolności wewnętrznej. Tymczasem przezwyciężenie zewnętrznych ograniczeń wolności (politycznych, ekonomicznych, społecznych, itd.) może jedynie ułatwiać życie w wolności osobistej, ale nigdy nie gwarantuje, że dana osoba taką wolność osiągnie. W systemach totalitarnych wiele osób potrafi ochronić wolność wewnętrzną, mimo braku wolności zewnętrznej.

Natomiast we współczesnych demokracjach liberalnych miliony ludzi popada w różnego rodzaju uzależnienia.

Innym błędem w interpretowaniu ludzkiej wolności jest **odrywanie wolności od wymagań miłości i prawdy, od norm moralnych, prawnych czy społecznych**. Błąd polega tu na **absolutyzowaniu wolności**, czyli na traktowaniu jej jako najwyższej wartości. Człowiek tak interpretujący wolność sądzi, że być wolnym to czynić wszystko to, na co ma się w danym momencie ochotę. Gdyby taka była natura wolności, to najbardziej „wolne” byłyby małe dzieci, a także przestępcy, gdyż te grupy osób kierują się rzeczywiście zasadą: robię to, czego w danym momencie chce moje ciało czy emocje, co przychodzi mi spontanicznie, co mi się subiektywnie podoba, co nie wymaga wysiłku ani dyscypliny. Tymczasem spontaniczna i nieograniczona z zewnątrz aktywność człowieka nie oznacza jeszcze, że jest on kimś wolnym. Aspiracjom współczesnych ludzi, by być wolnymi od norm moralnych, prawnych czy społecznych, nie towarzyszy aspiracja, by być równie wolnymi od lenistwa, zniewoleń cielesnych i emocjonalnych, od alkoholu, papierosów, pieniędzy czy telewizji. Rozumienie wolności jako „wolności” od zobowiązań płynących z prawdy, miłości, norm moralnych czy więzi społecznych, okazuje się zatem naiwną próbą usprawiedliwiania przed samym sobą zgody na jakąś formę uzależnienia. Wolność oderwana od powinności i odpowiedzialności prowadzi to do czynienia tego, co łatwiejsze, zamiast tego, co wartościowsze. Za miętą takiej „wolności” kryje się tchórzostwo wobec prawdy o człowieku i o realiach jego życia, a także lęk wobec wymagań płynących z miłości i odpowiedzialności.

¹⁰ Por. M. Dziewiecki, *Kochać i wymagać*, Kraków 2006.

¹¹ M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 132-134.

Kolejnym błędem jest **dążenie do wolności, która staje się celem samym w sobie i w konsekwencji wyklucza podejmowanie zobowiązań**. Mamy wtedy do czynienia z wolnością teoretyczną, która nie jest zdolna do przejawiania się w działaniu. W obliczu tak rozumianej wolności ludzie unikają zobowiązań i więzi, zwłaszcza tych na całe życie, aby – w ich odczuciu – „chronić” swoją wolność. Tymczasem z wolnością jest tak, jak z pieniędzmi: w obydwu przypadkach mamy do czynienia z wartościami względnymi. Faktycznie posiadamy tylko te pieniądze, które wydajemy. Zamieniamy wtedy symbol, możliwość, na realne dobra. Podobnie jesteśmy wolni na tyle, na ile potrafimy wyrazić wolność w działaniu. Tak, jak ludzka myśl wyraża się i realizuje poprzez słowo, tak ludzka wolność wyraża się i realizuje poprzez zaangażowanie. W przeciwnym przypadku pozostaje iluzją.

4.3. Zawężenie pragnień a wolność

Ludzka wolność jest zagrożona nie tylko toksyczną kulturą i błędnymi sposobami rozumienia wolności, ale także zawężeniem pragnień i aspiracji danego człowieka.¹² Wolność nie jest czymś wyizolowanym od sytuacji egzystencjalnej danej osoby, lecz pozostaje ściśle powiązana z jej dążeniami, pragnieniami i aspiracjami. Wolność człowieka jest ograniczona czy zdeformowana w takim stopniu, w jakim są zdeformowane, ograniczone czy iluzoryczne jego dążenia, aspiracje czy pragnienia. Człowiek dojrzały dąży do budowania więzi opartych na przyjaźni, odpowiedzialności i wierności.

Na ile kieruje się on taką filozofią życia, na tyle umacnia się i rośnie jego wolność. Rośnie bowiem wtedy wolność od lęku, od rozgoryczenia i samotności, od poczucia winy. Jednocześnie umacnia się wolność do miłości i szukania prawdy, do wierności i odpowiedzialności.

Istnieje tak wiele form ograniczenia ludzkiej wolności, jak wiele jest form nieuporządkowanych i naiwnych dążeń, pragnień czy przekonań człowieka.¹³ Psychologia, zwłaszcza psychoanaliza, traktuje tłumienie jako ten mechanizm, który w sposób najbardziej dotkliwy ogranicza bogactwo ludzkich pragnień, a przez to pełnię wolności. Doświadczenie demaskuje jednak mechanizm, który czyni to w sposób jeszcze bardziej radykalny. Mechanizm ten nazywa się uzależnieniem. **Spychanie do nieświadomości jedynie zagłusza aspiracje i dążenia danego człowieka; uzależnienie natomiast je zniewala**, związując z określonymi rzeczami, osobami czy bodźcami. Uzależnienie staje się stopniowo obsesją i niepodzielnym władcą ludzkiego życia. Istnieje wiele form zniewolenia, które wynikają z ograniczenia pragnień i aspiracji: uzależnienie od władzy i pieniędzy, od pracy i władzy, od określonych osób i warunków życia, od subiektywnych przekonań i opinii innych ludzi, od mody i „poprawności” politycznej. Istnieją też uzależnienia łatwe do dostrzeżenia: uzależnienie od leków czy jedzenia, od narkotyków czy alkoholu, od pornografii, hazardu, komputera czy Internetu. Dany człowiek jest tym bardziej wolny, im bogatsze ma pragnienia i aspiracje oraz im bardziej są one uporządkowane w oparciu o mądrą hierarchię wartości.

¹² Por. M. Dziewiecki, *Pedagogika pragnień i aspiracji*, „Katecheta”, nr 5 (2001), s. 11-16.

¹³ Por. M. Dziewiecki, *Osoba i wychowanie*, Kraków 2003, s. 164-176.

5. Ludzka wolność w świetle encykliki *Veritatis splendor*

Jan Paweł II przypomina współczesnemu światu fakt, że wolność człowieka jest ograniczona tak, jak ograniczony jest sam człowiek. Właśnie dlatego wolność nie jest tym samym co dowolność działania, a podstawowym warunkiem właściwego wykorzystania wolności jest respektowanie nierozzerwalnej więzi, jaka istnieje między wolnością a prawdą. Właśnie dlatego „żaden człowiek nie może uchylić się od podstawowych pytań: Co powinienem czynić? Jak odróżniać dobro od zła? Odpowiedź można znaleźć tylko w blasku prawdy, która jaśnieje w głębi ludzkiego ducha”.¹⁴ Wolność człowieka nie jest dowolnością działania. „Racjonalna refleksja i codzienne doświadczenie obnażają słabość, jaka znamionuje wolność człowieka. Jest to wolność prawdziwa, ale ograniczona: nie ma absolutnego i bezwarunkowego punktu wyjścia w sobie samej, ale w warunkach egzystencji, wewnątrz których się znajduje i które zarazem stanowią jej ograniczenie i szansę”.¹⁵

Wolność oznacza ciągły wybór, a „dokonując wyboru człowiek decyduje zarazem o sobie samym, opowiada się swoim życiem za Dobrem lub przeciw niemu, za lub przeciw Prawdzie”.¹⁶ Podejmowane wybory wpływają na los tego, kto się na nie decyduje. „Człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. 1Tes 1,9), przemieniając „prawdę Bożą w kłamstwo” (por. Rz 1,25); przytępia

to również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, który ulega relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18,38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą.”¹⁷ Taki człowiek poddaje „w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe”.¹⁸

Kryzys myślenia oraz ucieczka od rzeczywistości to efekt tchórzostwa człowieka wobec prawdy o sobie i świecie.¹⁹ Ów lęk wobec prawdy spowodowany jest tym, iż „harmonia między wolnością a prawdą wymaga niekiedy niezwykle ofiar i trzeba za nią płacić wysoką cenę: może prowadzić nawet do męczeństwa. Jak jednak dowodzi powszechne i codzienne doświadczenie, człowiek doznaje pokusy, by zniszczyć tę harmonię: ‘nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę. Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę’ (Rz 7,15).”²⁰ Człowiek decyduje się na dramat grzechu wtedy, „gdy nie uznaje już Boga za swego Stwórcę i chce sam – w całkowitej niezależności – decydować o tym, co jest dobre, a co złe. ‘Tak, jak Bóg, będziecie znali dobro i zło’ (Rdz 3,5).”²¹ W ten sposób ucieczka od prawdy staje się ucieczką wolności od wolności. Tymczasem „według wiary chrześcijańskiej i nauki Kościoła <tylko wolność podporządkowana Prawdzie prowadzi osobę ludzką ku jej autentycznemu dobru. Dobrem osoby jest istnienie w prawdzie i czynienie Prawdy>”.²²

¹⁴ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 2.

¹⁵ Tamże, 86.

¹⁶ Tamże, 65.

¹⁷ Tamże, 1.

¹⁸ Tamże, 84.

¹⁹ Por. M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2002, s. 26.

²⁰ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 102.

²¹ Tamże, 102.

²² Tamże, 84.

Prawda o rzeczywistości człowieka – w chwili jej poznania – wyznacza granice ludzkiej wolności. Jan Paweł II zauważa z niepokojem, że „niektóre nurty współczesnej teologii moralnej interpretują w nowy sposób związek wolności z prawem moralnym, z naturą ludzką i z sumieniem, proponując nowe kryteria moralnej oceny czynów. Nurty te, choć różnorodne, mają jedną cechę wspólną: osłabiają lub wręcz negują zależność wolności od prawdy”.²³ W tej błędnej perspektywie za dobro uznaje się wszystko, co ułatwia pokonanie wszelkiej zależności człowieka.²⁴ W konsekwencji „w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości”.²⁵ Jan Paweł II ukazuje podstawowy wybór, przed którym stoi każdy z nas: „Splendor prawdy o człowieku, splendor jej afirmacji i horror jej negacji. Obie możliwości stoją przed człowiekiem, przed jego wolnością, otworem. Człowiek może więc nie wygrać walki o samego siebie, którą wygrać – w imię afirmacji prawdy o sobie – powinien. Może ją wygrać, lecz wcale jej wygrać nie musi”.²⁶ Sytuacja człowieka w doczesności to zatem „częściowa wolność, częściowa niewola: wolność na razie nie jest całkowita, nie jest czysta, nie jest pełna, bo nie osiągnęliśmy jeszcze wieczności. Po części podlegamy nadal słabości, a po części zyskaliśmy już wolność”.²⁷

Jan Paweł II stawia jasną diagnozę: „ponieważ nadal podlegamy słabości, śmiem twierdzić, że jesteśmy wolni w takiej mierze, w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu, o tyle jesteśmy niewolnikami”.²⁸

W analizie ludzkiej wolności Jan Paweł II przypomina rozmowę, jaką Jezus odbył z młodym człowiekiem, który chciał wiedzieć, co powinien czynić, aby otrzymać zbawienie (por. Mt 19, 16).²⁹ Uznał zatem swoją niewiedzę co do tego, w jaki sposób wykorzystać dar wolności, aby nie skrzywdzić samego siebie.³⁰ Rozmówca Jezusa chce być wolnym w dojrzały sposób. „Pytanie młodzieńca odwołuje się ostatecznie do Dobra absolutnego, które nas pociąga i wzywa, jest echem Bożego powołania, źródła i celu życia człowieka”.³¹ Kierując się prawdą w podejmowanych wyborach, człowiek zyskuje poczucie pewności co do właściwego korzystania z daru wolności. Prawda wychowuje i chroni ludzką wolność: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1Kor 6, 12).

„Chrystus objawia przede wszystkim, że warunkiem autentycznej wolności jest szczerze i otwarte uznanie prawdy: <Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli> (J 8, 32)”.³² Pojawia się zasadnicze pytanie: o jaką wolność tu chodzi? Chrystus wypowiada powyższe słowa wtedy, gdy Żydzi oburzają się

²³ Tamże, 34.

²⁴ Por. J. Krucina, *Prawda o człowieku miarą wolności*, w: *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki Veritatis splendor*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 140-141.

²⁵ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 32.

²⁶ T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje*, w: *Życie w blasku prawdy*, red. J. Kalinowski, Toruń 1996, s. 12-13.

²⁷ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 17.

²⁸ Tamże, 17.

²⁹ Por. tamże, 6.

³⁰ Por. tamże, 30.

³¹ Tamże, 7.

³² Tamże, 87.

na Jego stwierdzenie, że nie są ludźmi wolnymi. Tymczasem oni sami są przekonani, że są potomstwem Abrahama i że nigdy nie byli poddani w niewolę. Nie rozumieją, że Jezus mówi o wolności wewnętrznej: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu” (J 8,32-34).³³ Jan Paweł II przypomina, że „to splendor prawdy ujętej przez człowieka aktem jego poznania i przez niego za prawdę uznanej aktem jego wolnego wyboru, jest źródłem splendoru wolności. Splendor wolności człowieka to splendor świadka i powiernika uczestniczącego w splendorze tego, czego jest świadkiem i powiernikiem; to splendor wolności kogoś, kto angażuje się po stronie tego, co jedynie godne wyboru: po stronie prawdy, a ostatecznie Prawdy – w imię tego, że jest ona godna wyboru dla niej samej”.³⁴ Nic zatem dziwnego, że Jan Paweł II uznaje za najważniejsze w Ewangelii słowa Jezusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,38).

6. Promowanie dojrzałej wolności

Z powyższych analiz wynika, że wychowanie w sferze wolności wymaga najpierw przezwyciężenia tych warunków zewnętrznych i wewnętrznych, które ograniczają lub wypaczają ludzką wolność.³⁵ Samo jednak demaskowanie czy usuwanie przeszkód nie gwarantuje automatycznie życia w wolności. W tym celu konieczne jest spełnienie określonych warunków pozytywnych. Określenie tych warunków

staje się możliwe tylko wtedy, gdy określimy naturę człowieka oraz podstawowe kryteria jego rozwoju. Specyfiką człowieka – a przez to podstawowym kryterium jego rozwoju – jest zdolność do tego, by zrozumieć i pokochać siebie i innych ludzi. **Człowiek jest zatem wolny na tyle, na ile poznaje siebie i innych oraz na tyle, na ile jest zdolny pokochać samego siebie i innych ludzi.**

Ignorancja, błędne przekonania, iluzje czy inne zaburzenia sfery poznawczej uniemożliwiają człowiekowi osiągnięcie wolności, gdyż ograniczają jego świadomość oraz utrudniają odpowiedzialne poruszanie się w świecie więzi i wartości. Nie ma wolności bez rozumienia siebie i świata.³⁶ Im bardziej precyzyjnie oraz wieloaspektowo poznaje dany człowiek złożoną prawdę o sobie i otaczającym go świecie, tym większą ma szansę na świadome i racjonalne podejmowanie decyzji. **Podstawowym warunkiem wolności jest więc dostęp do prawdy.** Chodzi tu jednak o coś więcej niż tylko o dostęp do wiedzy osiąganey metodami nauk szczegółowych. Chodzi o dostęp człowieka do wiedzy na temat własnej tajemnicy i sensu życia, na temat własnego postępowania i więzi z innymi osobami. Chodzi zatem nie tylko o wiedzę opisującą zjawiska, lecz także o aspekty aksjologiczne (co jest dla człowieka wartościowe?) i normatywne (co człowiek powinien czynić, aby się rozwinąć i ustrzec od krzywdy?). Chodzi nie tylko o pytania typu: co to jest; jak to działa; jak można się tym posłużyć?

³³ Por. J. Merecki, *O wyzwalającej mocy prawdy*, w: *Wokół encykliki Veritatis splendor*, red. I. Skubiś, Częstochowa 1994, s. 132-33.

³⁴ J. Merecki, T. Styczeń, *Veritatis splendor – encyklika o wolności*, w: *W prawdzie ku wolności. W kręgu encykliki Veritatis splendor*, red. E. Janiak, Wrocław 1994, s. 209.

³⁵ Por. W. Brezinka, *Erziehung in einer wertunsicheren Gesellschaft*, Basel 1993.

³⁶ Obecnie można wręcz mówić o terroryzmie przeciw prawdzie, czy o potępianiu prawdy tak, jakby to prawda była kłamstwem. Odnosi się to zwłaszcza do świata polityki, środków przekazu, medycyny, wymiaru sprawiedliwości oraz nauk o człowieku (por. W. Schockenhoff, *Zur Lüge verdammt*, Freiburg 2000, s. 106).

Chodzi też o pytania: co to znaczy?; jakie to stawia zobowiązania?; jakie to ma znaczenie dla ludzkiego życia i rozwoju?³⁷

Granice wolności człowieka zależą więc od sposobu działania jego funkcji poznawczych. Funkcje te są bardzo złożone. Obejmują nie tylko poznawcze działanie umysłu, lecz także funkcję poznawczą sfery cielesnej, emocjonalnej, moralnej i duchowej. Przypatrzmy się bliżej tym wszystkim formom zdobywania informacji przez człowieka. Chronologicznie pierwszym źródłem poznawania siebie i świata okazuje się ludzkie ciało. Zachowanie noworodka i małego dziecka jest zdominowane głównie informacjami płynącymi właśnie ze sfery cielesnej.³⁸ W miarę rozwoju człowiek ma możliwość poszerzania granic swojej świadomości i w konsekwencji swojej wolności wobec własnej cielesności. Jest to możliwe wtedy, gdy staje się on coraz bardziej świadomy własnego ciała, jego potrzeb i nacisków. W przeciwnym przypadku podporządkuje się spontanicznym dążeniom ciała, czyli zasadzie szukania doraźnej przyjemności, często nie zdając sobie nawet z tego sprawy. Sama jednak świadomość cielesnych nacisków tu nie wystarczy. Życie w wolności jest możliwe dopiero wtedy, gdy człowiek osiąga władzę kierowania swoim ciałem zgodnie z przyjętym przez siebie systemem norm i wartości. Taki człowiek nie tylko zdaje sobie sprawę z tego, co dzieje się w jego sferze cielesnej, ale jednocześnie okazuje się panem, a nie sługą swego ciała. Potrafi zająć wobec niego dojrzałą postawę.

Cielesność niesie niekiedy informacje także o innych wymiarach ludzkiego życia. Tę zdolność ciała, by informować człowieka o jego sytuacji

w innych sferach, nazywamy somatyzacją. Fenomen ten oznacza wyrażanie za pośrednictwem ciała informacji o tych aspektach życia, w których człowiek przeżywa bolesne stany czy destrukcyjne konflikty, lecz nie jest tego świadomy lub nie podejmuje wysiłku przemiany swojej negatywnej sytuacji egzystencjalnej czy swego błędnego sposobu postępowania. Ciało przyjmuje wtedy zastępczą funkcję informacyjną. Nie jest łatwo odczytać informacje płynące drogą somatyzacji, gdyż z konieczności są one wyrażane pośrednio, np. konflikty psychiczne czy moralne mogą być sygnalizowane poprzez ból głowy, stałe poczucie zmęczenia, nadciśnienie, astmę, itd. Warunkiem życia w wolności jest rozumienie przez człowieka języka ciała i poszerzenie samoświadomości w tych sferach swojego życia, które stały się przyczyną somatyzacji.

Głównym źródłem zdobywania przez człowieka informacji na temat własnej sytuacji życiowej, jest jego umysł. Funkcja poznawcza ludzkiego umysłu jest tak oczywista, że niektórzy utożsamiają poznanie z funkcjonowaniem umysłu, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że dysponują także innymi źródłami zdobywania informacji. Ludzki umysł staje się na tyle miarodajnym i obiektywnym źródłem poznania, na ile człowiek traktuje go jako lektora, a nie jako twórcę poznawanej rzeczywistości. Umysł nie zawsze dostarcza prawdziwych informacji. Możliwość błędnego funkcjonowania umysłu wynika z faktu, że człowiek ma władzę nad swoim myśleniem. Oznacza to, że może selekcjonować informacje oraz interpretować je w taki sposób, który oddała go od prawdy o sobie i o własnym postępowaniu, a zwłaszcza o skutkach tegoż postępowania.

³⁷ M. Dziewiecki, *Współczesna kultura a formacja młodzieży*, „Katecheta” nr 5 (2005), s. 16-23.

³⁸ Por. M. Dziewiecki, *Cielesność, płciowość, seksualność*, Kielce 2000, s. 37-39.

Człowiek potrafi zatem wykorzystywać zdolność myślenia po to, by uciekać od rzeczywistości i żyć w świecie subiektywnych fikcji. Oszukiwanie samego siebie nie jest zwykle konsekwencją niskiego ilorazu inteligencji, lecz raczej przejawem ucieczki od określonych wymagań i zobowiązań w obliczu błędnego postępowania. Warunkiem życia w wolności jest decyzja człowieka, że chce on szukać obiektywnej prawdy o sobie, o swoim życiu i o swoich więziach z innymi osobami. Także wtedy, gdy prawda ta okazuje się bolesna i wymaga radykalnej zmiany postępowania.

Istnieje kilka sprawdzianów, które potwierdzają, że dany człowiek ma odwagę szukania obiektywnej prawdy o własnym życiu i postępowaniu. Pierwszym sprawdzianem jest odwaga konfrontacji przekonań i sposobów myślenia na temat samego siebie z obserwacją tego, co rzeczywiście dzieje się w moim życiu.³⁹ Jeśli jestem przekonany o tym, że moje postępowanie jest słuszne, a fakty wskazują na to, że ludzie mnie unikają, że nie mają do mnie zaufania, że nikt mi się nie zwierza, nikt nie prosi mnie o pomoc, to powinienem raczej poddać w wątpliwość moje przekonania o samym sobie, niż negować tego typu informacje zwrotne. Drugim sprawdzianem szukania prawdy jest zdolność wsłuchiwania się w to, co inni ludzie komunikują – werbalnie i pozawerbalnie – na temat mojej postawy oraz na temat ich przeżyć w kontakcie ze mną. Jeśli jestem przekonany, że powinni myśleć o mnie z uznaniem i wdzięcznością, a okazuje się, że wyrażają żal i pretensje do mnie, że czują się skrzywdzeni czy zranieni, to powinienem raczej poddać w wątpliwość moje mniemanie o sobie niż sądzić, że wszyscy inni się mylą.

Kolejnym – obok sygnałów płynących ze sfery cielesnej i intelektualnej – źródłem zdobywania informacji na własny temat, są emocje i uczucia. Chodzi tu o wszelkie sposoby przeżywania samego siebie i świata zewnętrznego. Emocje i uczucia nie informują człowieka o matematyce czy chemii. Tego typu wiedza jest bowiem domeną umysłu. Wyrażają one natomiast informację o sytuacji życiowej danego człowieka. Zwłaszcza o tym, co dzieje się w jego spotkaniu z samym sobą i z innymi ludźmi. Z pewnością także umysł może dostarczać informacji na ten temat. Jednak – jak wspomniałem wcześniej – człowiek potrafi manipulować własnym myśleniem tak, by uciekać od bolesnej prawdy. Tymczasem wobec emocji nie ma on aż tak dużej władzy manipulowania. Wbrew oczywistym nawet faktom człowiek potrafi myśleć, że postępuje właściwie. Trudno natomiast być przekonanym o tym, że jest się kimś szczęśliwym i radosnym wtedy, gdy dana osoba przeżywa intensywne lęki czy rozpacz. Przeżycia emocjonalne stanowią dla człowieka cenne źródło wiedzy na temat samego siebie. Dostęp do prawdy o sobie za pośrednictwem emocji oraz uczuć wymaga uświadamiania sobie własnych przeżyć, a także odwagi, by ich nie zakłócać, ani nie zniekształcać, na przykład za pomocą alkoholu czy narkotyku.

Skoro istnieje ścisły związek między dostępem człowieka do prawdy o sobie a zakresem jego wolności, to prawda rzeczywiście wyzwala. Prawda nie wyzwala jednak człowieka własną mocą i dlatego drugim – obok szukania prawdy – warunkiem życia w wolności, jest miłość.⁴⁰ Potwierdzeniem tej zasady są losy Judasza. Uznał on prawdę o sobie – „zdradziłem

³⁹ M. Dziewiecki, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Kielce 2003, s. 48-50.

⁴⁰ Por. A. Cencini, *Będziesz miłował Pana Boga swego*, Kraków 1995.

niewinnego” – a następnie poszedł i powiesił się. Tymczasem Piotr inaczej zareagował na bolesną prawdę o sobie. On także po zaparciu się Jezusa nadal wierzył w to, że jest kochany. Ta wiara w miłość sprawiła, że gorzko zapłakał i przemienił się. Prawda wyzwala człowieka jedynie w kontekście miłości. Poza tym kontekstem może ona zniechęcać, a nawet prowadzić do rozpacz. Właśnie dlatego wolność wymaga nie tylko dostępu do prawdy, lecz także dostępu do miłości.

W obliczu miłości wolność dosłownie rozkwita. Trwanie w miłości nadaje bowiem sens ludzkiej wolności i daje siłę, która czyni nas zdolnymi nawet do heroizmu, do wzniesienia się na takie szczyty wolności, które nie są osiągalne w żaden inny sposób. Miłość wyzwala od zmęczenia i zniechęcenia, od rozpacz i utraty nadziei. Miłość wyzwala od lęku i bolesnej przeszłości, od uzależnień i egoizmu, od rezygnacji i bezradności. Miłość jest wypełnieniem ludzkiej wolności. Właśnie dlatego św. Augustyn odważa się powiedzieć: „kochaj i rób, co chcesz!”. Tylko ten, kto trwa w miłości, wykorzystuje swą wolność po to, by troszczyć się o własne dobro oraz o dobro innych ludzi. Tylko ten, kto kocha i przyjmuje miłość od innych, potrafi stawiać sobie te wymagania, bez których nie jest możliwy rozwój i życie w wolności. Formowanie dojrzałej wolności jest możliwe natyle, na ile dany system społeczny czy pedagogiczny wprowadza człowieka w świat prawdy i miłości. „Jeśli w jakiejś glebie, a nie w żadnej innej, pomarańcze zapuszczają głębokie korzenie i wydają obfite owoce, to tamten teren jest prawdziwy dla pomarańczy. Jeśli określona religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności,

a nie coś innego sprawia, że w człowieku rodzi się coś wielkiego, przekraczającego jego własne granice, to znaczy, że ta religia, kultura, hierarchia wartości czy forma aktywności stanowi prawdę o człowieku.”⁴¹

7. Wolność a odpowiedzialność

Wypełnianie woli Bożej to szczyt wolności.

Katechizm Kościoła Katolickiego definiuje ludzką wolność jako „zakorzenioną w rozumie i woli możliwość działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie”.⁴² Sensem ludzkiej wolności jest dobrowolne opowiedzenie się po stronie Boga oraz dążenie do błogosławionej dojrzałości.⁴³ Wolność osiąga tę doskonałość wtedy, gdy jest ukierunkowana na Boga, który jest źródłem doskonałości i szczęścia. Dopóki nie opowie się po stronie najwyższego dobra, jakim jest Bóg, wolność „zakłada możliwość wyboru między dobrem a złem, a więc wzrastania w doskonałości, albo upadania i grzeszenia. Staje się źródłem pochwały lub nagany, zasługi lub winy”.⁴⁴ Dojrzałe wyrażana wolność to zatem umiejętność szlachetnego poruszania się w świecie wartości. To zdolność opowiadania się po stronie miłości i prawdy, czyli po stronie prawdziwej miłości. Z tego właśnie powodu „im więcej człowiek czyni dobra, tym bardziej staje się wolnym. Prawdziwą wolnością jest tylko wolność w służbie dobra i sprawiedliwości. Wybór nieposłuszeństwa i zła jest nadużyciem wolności i prowadzi do niewoli grzechu”.⁴⁵

⁴¹ A. de Saint-Exupéry, *Ziemia, planeta ludzi*, Warszawa 1993, s. 106.

⁴² KKK, 1731.

⁴³ Por. *Gaudium et spes*, 17.

⁴⁴ KKK, 1732.

⁴⁵ KKK, 1733.

Korzystanie z wolności w naturalny sposób prowadzi do podjęcia odpowiedzialności za własne czyny: odpowiedzialności moralnej, prawnej, społecznej. Nie ma wolności bez odpowiedzialności. Zarówno bowiem wolność jak i odpowiedzialność wynikają ze zdolności człowieka do podejmowania działań świadomych i dobrowolnych. Z tego samego powodu ewentualne ograniczenia świadomości lub wolności powodują proporcjonalne ograniczenia odpowiedzialności moralnej za dane zachowanie. Wolność czyni człowieka odpowiedzialnym za podjęte działania w takim stopniu, w jakim są one dobrowolne i świadome.⁴⁶ „Poczytalność i odpowiedzialność za działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajenia, nieopanowanych uczuć oraz innych czynników psychicznych lub społecznych”.⁴⁷ Człowiek jest odpowiedzialny nie tylko za dokonane czyny, ale także za brak działania oraz za zaniedbanie tych czynów, które są jego moralnym obowiązkiem.⁴⁸ „Zły skutek nie jest przypisywany sprawcy, jeśli nie był zamierzony ani jako cel, ani jako środek działania, jak np. śmierć poniesiona podczas udzielania pomocy osobie będącej w niebezpieczeństwie. Aby zły skutek mógł być przypisany sprawcy, trzeba, aby był przewidywany, a sprawca miał możliwość uniknięcia go”.⁴⁹

Wolność jest niezbywalnym atrybutem i prawem każdego człowieka. Żadna władza ani instytucja nie może odbierać człowiekowi wolności, którą obdarzył go sam Bóg. „Prawo do korzystania z wolności jest

nieodłącznym wymogiem godności osoby ludzkiej, zwłaszcza w dziedzinie moralności i religii. Prawo to powinno być uznane przez władze świeckie oraz chronione w granicach dobra wspólnego i porządku publicznego”.⁵⁰ Niestety człowiek potrafi źle używać wolności i sam się jej pozbawić. „Wolność człowieka jest ograniczona i omylna. Rzeczywiście, człowiek zbłądził. Zgrzeszył w sposób wolny. Odrzucając plan miłości Bożej, oszukał samego siebie; stał się niewolnikiem grzechu. Ta pierwsza alienacja pociągnęła za sobą wiele innych. Od początku historia ludzkości świadczy o nieszczęściach i uciskach, które zrodziły się w sercu człowieka w następstwie złego używania wolności”.⁵¹ Oddalając się od miłości i sprawiedliwości, od prawa moralnego i ładu społeczno-kulturowego człowiek „godzi we własną wolność, sam się zniewala, zrywa braterstwo z innymi ludźmi i buntuje się przeciw prawdzie Bożej”.⁵²

Chrystus jest tym, który przywraca człowiekowi wolność. On wyzwala nas od zła i grzechu oraz uczy życia w wolności (por. Ga 5,1). On jest prawdą, która przywraca nam wolność dzieci Bożych (por. Rz 8,21). Jednak „łaska Chrystusa w żadnym przypadku nie narusza naszej wolności, gdyż odpowiada ona zmysłowi prawdy i dobra, jaki Bóg złożył w sercu człowieka. Przeciwnie, doświadczenie chrześcijańskie, zwłaszcza doświadczenie modlitwy, świadczy o tym, że im bardziej jesteśmy ulegli wobec poruszeń łaski, tym bardziej wzrasta nasza wewnętrzna wolność i nasza pewność zarówno wobec trudności wewnętrznych, jak wobec nacisków i przymusu ze strony świata

⁴⁶ Por. KKK, 1734.

⁴⁷ KKK, 1735.

⁴⁸ Por. KKK, 1736.

⁴⁹ KKK, 1737.

⁵⁰ KKK, 1738.

⁵¹ KKK, 1739.

⁵² KKK, 1740.

zewnątrznego”.⁵³ Kiedy zatem bardziej słuchamy Boga niż ludzi i niż samych siebie, wtedy właśnie jesteśmy najbardziej wolni od zła i najbardziej zdolni do czynienia dobra.

8. Potrzeba czuwania nad wolnością

Po grzechu pierworodnym wolność człowieka jest zagrożona. W kulturze ponowoczesności jest ona zagrożona w sposób szczególny. Dominujące trendy społeczne i kulturowe na szczycie hierarchii wartości stawiają bowiem tolerancję i akceptację, a nie miłość i prawdę. Z kolei dominujące media promują życie „na luzie” oraz zachęcają do spontanicznego kierowania się potrzebami cielesnymi i emocjami, czyli tymi sferami, w których granice naszej wolności są najmniejsze. W tej sytuacji trwanie w wolności wymaga czujności, dyscypliny i trudu samowychowania, bo przecież „uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę” (J. Liebert). Wolności nikt nie osiąga raz na zawsze. Jest ona sprawnością, która podlega nieustannemu ćwiczeniu, jak u sportowców czy muzyków. W przeciwnym razie słabnie i zamiera. Ochrona i rozwój wolności wymaga samowychowania i dyscypliny we wszystkich sferach życia. Osiągnięcie wolności w jednym aspekcie (na przykład w odniesieniu do nacisków ciała czy poruszeń emocjonalnych) ułatwia osiągnięcie wolności we wszystkich innych dziedzinach życia. Natomiast porażka w jakiegokolwiek sferze (na przykład moralnej czy społecznej) osłabia wolność człowieka we wszystkich pozostałych wymiarach jego życia i działania.

Ludzka wolność nie oznacza kierowania się spontanicznością czy czynienia czegokolwiek. Wolność to zdolność czynienia tego, co mądre, odpowiedzialne i wartościowe. I tylko tego. Im bardziej wolny jest dany człowiek, tym bardziej zawężony – pozytywnie

zawężony! – staje się repertuar jego zachowań. Człowiek wolny wyklucza bowiem z repertuaru swoich zachowań wszystko to, co sprzeciwia się prawdzie i miłości, a zatem wszystko to, co jest wyrazem słabości, zależności czy braku odpowiedzialności. Łatwo jest wtedy przewidzieć, jak może on postąpić w danej sytuacji. Natomiast człowiek zniewolony nie potrafi ustrzec się takich zachowań, poprzez które krzywdzi samego siebie i/lub innych ludzi. Trudno jest przewidzieć jego zachowania właśnie dlatego, że nie jest on zależny od siebie. Czasem ulega naciskom ciała, innym razem ulega subiektywnym sposobom myślenia, emocjom, presjom środowiska czy też różnego rodzaju uzależnieniom.

Biblia dostarcza nam konkretnego i precyzyjnego opisu ludzkiej wolności. Jeśli chcesz być człowiekiem wolnym, to najpierw nie rób tego, co krzywdzi ciebie lub innych. W szczególności nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie kłam. Nie stawiaj w miejsce Boga ani samego siebie, ani innego człowieka, ani żadnej rzeczy. Ale to jeszcze nie wszystko. Jeśli chcesz być w pełni wolnym człowiekiem, to czyń dobro. Najpierw kochaj. Kochaj Boga nade wszystko, a drugiego człowieka aż tak, jak chcesz kochać samego siebie. Szanuj rodziców. Przebaczaaj. Bądź cierpliwy. Zło w tobie i wokół ciebie zwyciężaj dobrem.

Zakończenie

Formowanie dojrzałej i odpowiedzialnej wolności jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zadań, jakie stoją przed wychowawcami i wychowanymi w dobie ponowoczesności. Warto samemu sobie i innym ludziom uświadamiać stawkę, o jaką chodzi w formowaniu wolności. Stawką tą jest wybieranie między szczęściem a nieszczęściem: „Patr! Kładę dziś

⁵³ KKK, 1742.

przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy. (...). Kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie

więc życie” (Pwt 30,15-16.19). Zadaniem odpowiedzialnych wychowawców jest osiąganie osobistej wolności oraz pomaganie wychowankom, by wybierali życie i szczęście, gdyż taki właśnie jest ostateczny sens ludzkiej wolności.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, adiunkt Instytutu Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

ks. Marek Dziewiecki

Wychowanie a powołanie

W tegorocznym orędziu na 48. Światowy Dzień Modlitw o Powołania Ojciec Święty Benedykt XVI zwrócił się do małżonków i rodziców ze słowami: „rodziny niech będą ożywiane duchem wiary, miłości i modlitwy, zdolne do pomagania synom i córkom w wielkodusznym przyjęciu powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego”. Oczywiście zadaniem rodziców jest towarzyszenie swoim dzieciom w odkrywaniu powołania w taki sposób, by nie sugerować synom czy córkom czegośkolwiek w tym względzie. Do dziś jestem wdzięczny mojej mamie za to, że dopiero po święceniach kapłańskich powiedziała mi o tym, że usilnie, ufnie i wytrwale prosiła Boga, bym został księdzem. Natomiast poprzez swoje życie według zasad Ewangelii upewniała mnie – razem z tatą – od dzieciństwa o tym, że warto słuchać Boga bardziej niż innych ludzi, ale też bardziej niż samego siebie: niż własnych przekonań, przeżyć i pragnień. Każdego z nas Bóg zna, rozumie i kocha nieskończenie bardziej niż my znamy, rozumiemy i Kochamy samych siebie. A ponieważ Bóg nas tak dobrze zna, rozumie i kocha, to On podpowiada każdemu z nas najlepszą i najbardziej

błogosławioną drogę życia na ziemi. Pierwszym zadaniem rodziców jest upewnianie swoich dzieci o tym, że Bóg zna odpowiedzi na wszystkie nasze pytania co do sensu istnienia i co do naszej osobistej drogi życia.

Jan Paweł II wielokrotnie przypominał rodzicom o tym, by pomagali swoim dzieciom dorastać do powołania. „Pragnę zwrócić się do was, rodzice chrześcijańscy, aby zachęcić was, byście byli blisko waszych synów i córek. Nie pozostawiajcie ich samotnych w obliczu wielkich decyzji wieku dorastania. Pomóżcie im, by nie ulegli pokusie szukania jedynie dobrobytu materialnego i kierujcie ich ku prawdziwej radości, tej duchowej” (Orędzie na Tydzień Modlitw o Powołania, 2001). Jan Paweł II podkreślał fakt, że „rodziny odgrywają rolę decydującą o przyszłości powołań. Świętość miłości małżeńskiej, harmonia życia rodzinnego, duch wiary w rozwiązywanie codziennych problemów życia, otwartość na innych, zwłaszcza na biednych, uczestnictwo w życiu wspólnoty wierzących, stanowią właściwe środowisko dla odkrywania Bożego powołania i dla jego wielkodusznej realizacji ze strony dzieci” (Orędzie, 2002).